

Matylda ZatorskaUniwersytet Rzeszowski
Rzeszów**POWSTANKI¹. UCZESTNICZKI POWSTANIA STYCZNIOWEGO
W NAJNOWSZEJ POPULARNEJ POLSKIEJ POWIEŚCI
HISTORYCZNEJ (NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH)****PARTICIPANTS OF THE JANUARY UPRISING IN THE LATEST POPULAR POLISH
HISTORICAL NOVEL (ON SELECTED EXAMPLES)****Słowa kluczowe:** powstanie styczniowe, kobieta, polska powieść historyczna
Key words: January Uprising, woman, Polish historical prose

O powstaniu styczniowym i jego rozmaitych aspektach napisano już wiele². Jego „kobiecemu obliczu” w literaturze powojennej najwięcej uwagi poświęciła Ewa Tierling-Śledź w wydanej w 2013 roku książce *Gra (z) historią: powstanie styczniowe w prozie polskiej po 1945 roku*, w której analizowała wpisywanie kobiet we współczesną literacką narrację o powstaniu³. Zauważyła, że teksty pisane przez kobiety są często refleksją wobec narodowego mitotwórstwa, istniejącą w narodowej hagiografii: „feministyczny próg nie został przekroczony, choć pojawia się – według formuły Ingi Iwasiów – przed-feministyczny dyskurs, nowe możliwości odczytywania”⁴.

¹ Określenie wprowadzone przez Weronikę Grzebalską w jej książce: *Pleć powstania warszawskiego* (2013).

² Istnieją również liczne opracowania historyczne dotyczące tej kwestii: m.in. M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1934; M. Złotorycka, *O kobietach żołnierzach w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1972; W. Caban, *Kobiety i Powstanie styczniowe*. W: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 59–72; Z. Chyra-Rolich, *Kobiety w powstaniu styczniowym*. W: *Powstanie styczniowe z różnych stron widziane*, red. V. Machnicka, Siedlce 2016, s. 29–48. O zaangażowaniu kobiet w ruch niepodległościowy w latach 1833–1856 pisała natomiast Wiktoria Śliwowska, zob. także *Polskie drogi do emancypacji (o udziale kobiet w ruchu niepodległościowym w okresie międzypowstaniowym 1833–1856)*. W: *Losy Polaków w XIX–XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. B. Grochulska, J. Skowronek, Warszawa 1987, s. 210–247.

³ E. Tierling-Śledź, *Gra (z) historią: powstanie styczniowe w prozie polskiej po 1945 roku*, Szczecin 2013, s. 194.

⁴ Tamże, s. 130.

Przedmiotem artykułu będzie próba odpowiedzi na pytanie: jak autorzy i autorki popularnych narracji o powstaniu styczniowym, powstałych po 2000 roku, opisują jego uczestniczki? Czy w sposobie prezentowania udziału kobiet w zrywie niepodległościowym lat 1863–1864 doszło do przesunięcia akcentów, reinterpretacji, przepisania historii lub przekroczenia wspomnianego przez Tierling-Śledź feministycznego progu? Czy kobiety uczestniczące w powstaniu styczniowym wciąż pozostają niewidzialne? Mało jest powieści poświęconych tej tematyce – z okazji 150. rocznicy powstania ukazały się trzy tytuły: *Powstali 1683* Elżbiety Szczęsnowicz, *Cytadela* Tomasa Łysiaka (akcja powieści dotyczy czasów przedpowstaniowych), a także Konrada Lewandowskiego *Orzeł bielszy niż gołębica*. Wcześniej, w 2011 roku *Nadzieję czerwoną jak śnieg* wydał Andrzej Sawicki. Dwie pierwsze powieści nawiązują do tradycji sienkiewiczowskiej, pozostałe należą do nurtu historii alternatywnej. W dalszej części moich rozważań chciałabym skoncentrować się na książkach Szczęsnowicz i Sawickiego – reprezentują one odmienne gatunki, łączy natomiast je przynależność do literatury popularnej oraz dość wyraźne akcentowanie udziału kobiet w powstaniu⁵.

O doniosłości roli kobiet w powstaniu styczniowym, często określanym jako „kobieca wojna”⁶, oraz znaczeniu tego wydarzenia dla późniejszej emancypacji wspomniała w jednym z wywiadów Ewa Nawrocka, stwierdzając:

To one przygotowywały mentalnie swoich synów, wnuków, narzeczonych i mężów do walki, to one, gdy wyruszali do powstania, żegnały ich na stopniach dworców, one angażowały się w pracę konspiracyjną, rewolucyjną, były kurierami, ukrywały powstańców, pielęgnowały rannych, to one oplakiwały latami ich śmierć czy katogę. A potem wzięły na siebie cały ciężar skutków powstania. Mężczyźni poginęli, lub poszli na Sybir, a one musiały sobie radzić z prowadzeniem gospodarstwa, wychowaniem dzieci, szukały sposobów zarabiania pieniędzy et cetera. W czasie gdy angielskie sufrażystki biegały z parasolkami po ulicach, domagając się równych praw, u nas emancypacja dokonana się w praktyce życia codziennego. Myślę, że w powstaniu styczniowym właśnie można szukać korzeni polskiego feminizmu⁷.

Badaczka zwraca uwagę na kilka form kobiecej aktywności – rozbudzanie świadomości narodowej, zaangażowanie w konspirację, wreszcie konsekwencje, jakie Polki ponosiły po klęsce powstania⁸. Udział i rolę kobiet w powstaniach narodowych komentowano już w XIX wieku, także w literaturze i sztuce. To wówczas powstały podwaliny mitu, wpisującego kobietę w określony kod kulturowy, na który składała się jej relacja z mężczyzną i ojczyzną. Najważniejsze działania kobiet wynikały z reguł patriarchalnego porządku – aprobowano model kobiecości, w którym żona podzielała poglądy męża, wspierała jego decyzje, także niepodległościowe⁹. Reprezentowały go dwie figury: Matki Polki i kobiety-rycerza. Ewa Serafin-Prusator tak charakteryzuje pierwszą z nich:

⁵ Powieść Konrada Lewandowskiego zawiera interesujące odniesienia do dwóch postaci historycznych: Elizy Orzeszkowej oraz Emilii Plater. Pisały o nich Magdalena Wąsowicz (*Historie alternatywne w literaturze polskiej: typologia, tematyka, funkcje*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 2016, LIX z. 2, s. 92–105) oraz Ewa Tierling-Śledź (*Historie alternatywne Konrada T. Lewandowskiego*, „Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 6, s. 143–159).

⁶ Pada ono w pracy Ewy Tierling-Śledź, a także w tytule artykułu Jolanty Załęczny *Powstanie styczniowe „kobieca wojna”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2(41–42), s. 87–98.

⁷ *Prawdziwymi przegranymi powstania styczniowego były polskie kobiety. Z prof. Ewą Nawrocką, historykiem literatury, rozmawia Barbara Szczepuła*, <https://dziennikbaltycki.pl/prawdziwymi-przegranymi-powstania-styczniowego-byly-polskie-kobiety/ar/761903> [dostęp 05.06.2018].

⁸ E. Tierling-Śledź, *Gra (z) historyą...*, s. 129.

⁹ Tamże, s. 135.

Figura Matki Polki zakłada upolitycznienie macierzyństwa i pozwala dołączyć do wspólnoty narodowej. Rolą kobiety jest wychowywanie synów na żołnierzy i spiskowców przelewających ostatnią kroplę krwi za ojczyznę, a córek na posłuszne żony i Matki Polki, które cechuje dobro i jednocześnie bohaterstwo. Polka powinna być patriotką, strzegącą wartości narodowych: wiary, języka i kultury. Jej los wiąże się z nieustannym cierpieniem – swoje dzieci i siebie poświęca dla Ojczyzny. Nie buntuje się przeciwko takiemu stanowi rzeczy, ponieważ wie, że odzyskanie niepodległości kraju jest najwyższym celem¹⁰.

Kobieta-rycerz mogła podjąć walkę zbrojną u boku mężczyzn, ale jedynie w szczególnych okolicznościach, w czasach zagrożenia narodu i w przebraniu, nie pod własnym imieniem. Jak pisze Serafin-Prusator: „W patriarchalno-patriotycznym porządku społecznym kobieta przede wszystkim musi troszczyć się o mężczyzn: męża, ojca, brata, syna, dlatego wejście w rolę rycerza czy żołnierza jest przekroczeniem jej obowiązków, wiążącym się z naruszeniem uświęconych norm”¹¹. W przypadku powstania styczniowego Maria Bruchnalska ustaliła nazwiska 33 kobiet, które walczyły w oddziałach partyzanckich lub zginęły na polu bitwy jako kurierki albo pielęgniarki. Najbardziej znaną z nich jest Henryka Anna Pustowójtówna (1843–1881), działaczka niepodległościowa, adiutantka Mariana Langiewicza, uczestniczka walk pod Małogoszczem, Chrobrzem, Grochowiskami¹². Do tej postaci nawiążę w dalszym toku wywodu. Walczyły Lucyna Żukowska, Karolina Wojciechowska, Zofia Dobronoki, a także Maria Piotrowiczowa, która, będąc w ciąży, zginęła w bitwie pod Dobrą. Po jej śmierci Wydział Wojny Rządu Narodowego wydał zakaz przyjmowania kobiet do oddziałów powstańczych¹³.

Elżbieta Szczęsnowicz podczas pracy nad książką *Powstali 1863* wykorzystała pamiętniki powstańca styczniowego Stefana Brykczyńskiego¹⁴. Jej powieść nie doczekała się szerszej recepcji, a nieliczne recenzje zamieszczone w sieci internetowej są mocno zróżnicowane, wręcz skrajne. *Powstali 1863* to klasyczna powieść historyczna, na którą składają się dwie linie narracyjne. Pierwszą z nich tworzą perypetie młodego Stefana Brykczyńskiego, oparte na wspomnieniach, drugą, fikcyjną – kobiece oblicze powstania. Ten wątek jest dość konwencjonalny, nawiązuje przede wszystkim do utrwalonych w literaturze portretów konspiratorek, kurierek i pielęgniarek. Świadczy o tym już okładka książki – na której szlachcianka pochyła się nad rannym powstańcem, podając mu wodę. Powieść Szczęsnowicz jest przeznaczona raczej dla młodego, mniej wyrobionego odbiorcy, na co wskazuje mało

¹⁰ E. Serafin-Prusator, *Narcyza Żmichowska – między Matką Polką a kobietą-rycerzem*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze. Studia i szkice”, 2017, nr 10. Na temat figury Matki Polki pisały również m.in.: Sławomira Walczewska w publikacji *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 1999; Kazimiera Szczuka (Matka Polka W: ...czterdzieści i cztery. Figury literackie. Nowy kanon, red. Monika Rudaś-Grodzka i in., Warszawa 2016, s. 461–468; *Pożegnanie z Matką-Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. E. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa 2012,

¹¹ Tamże.

¹² Poświęcone jej monografie napisali F. Rawita-Gawroński, *Henryka Pustowójtówna. Sylwetka biograficzna 1831–1881*, Lwów 1911; Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa, *Najdziwniejszy z adiutantów. Opowieść o Annie Henryce Pustowójtównie*, Warszawa 1968.

¹³ J. Załączny, *Powstanie styczniowe „kobietą wojną”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2(41–42), s. 93.

¹⁴ Opublikowane jako *Moje wspomnienia z 1863 roku*, Warszawa 1908. Według jednego z recenzentów powieści Szczęsnowicz wykonała pracę odtwórczą, ocierającą się wręcz o plagiat, ponieważ w dużej mierze przepisała i sfabularyzowała wspomnienia Brykczyńskiego. Zob. M. Cybowski, *Ten dziwny wiek XIX. Praca odtwórcza*, <https://esensja.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=26867> [dostęp 06.06.2018].

literacki język, dynamiczny wątek przygodowy, nastoletni bohaterowie, wreszcie spory ładunek dydaktyczny. W części poświęconej kobietom dominują dialogi, a także narracja w formie sprawozdania, pojawiają się tylko nieliczne introspekcje.

Na „kobiece” oblicze powstania składają się przede wszystkim konspiracyjne działania grupy ziemianek z prowincji Królestwa Polskiego (okolice Lublina), nawiązujące do rzeczywistych tajnych stowarzyszeń kobiecych, zaangażowanych w ruch patriotyczny przed wybuchem powstania i w jego trakcie¹⁵. Inicjatorką i *spiritus movens* grupy jest sześćdziesięcioletnia Eufemia, z którą współpracuje jej młodsza krewna Marianna. Pisarka nadaje starszej z bohaterek rysy romantycznej rewolucjonistki, młodszej zaś pozytywistycznej społeczniczki i emancypantki.

Eufemia nie pasuje do zakorzenionego w kulturze modelu matrony, Matki-Polki – jest osobą stanu wolnego. Nie można jej również odczytywać w odniesieniu do figury kobiety-rycerza, gdyż nie ukrywa swojej płci, chociaż ginie z bronią w ręku (jednak nie w obronie ojczyzny, a innej kobiety). Przypomina natomiast dość stereotypowo nakreśloną postać niezamężnej, ekscentrycznej krewnej. Jej staropanieństwo okazało się kwestią wyboru, bowiem konkurent, bohater powstania listopadowego, załamał się psychicznie po powrocie z Syberii. Jak konstatuje Marianna: „ona się kocha w jakimś micie”¹⁶. Do tego mitu przystaje powstaniec i zesłaniec, ale nie człowiek pokonany i złamany, którego nie mogła i nie chciała poślubić „rewolucjonistka”. Kobieta „rzuciła się w powstanie niczym młoda mężatka w wir życia towarzyskiego. Zaczęła od skrzyknięcia okolicznych pań i zatrudnienia ich przy wyrobieniu bandażów, opatrunków i szarpi”¹⁷. Pomaga też ubogim i sierotom, dba o aprowizację powstańczych oddziałów. Jest to zatem tradycyjny rys kobiecego zaangażowania w działalność niepodległościową. Poważne inicjatywy kontrastują z niefrasobliwością Eufemii, nieświadomością powagi „rewolucji” i grozy walki zbrojnej: „jeszcze rannych nie ma [...] – Da Bóg, niedługo będą! Jest rewolucja, będą i ranni!”¹⁸. Uderza swoista zachłanność kobiety, której nie wystarczy płacenie składek na sprawę narodową, karmienie i leczenie rannych, a także jej beztroska, wyrażona w słowach „wywalczmy wolność i reszta sama się ułoży”¹⁹. Równie naiwne wydają się poglądy Eufemii, wierzącej w uwłaszczenie chłopów, „siły narodu”. Jej postać jest pretekstem do przypomnienia polskich zrywów narodowych zakończonych niepowodzeniami, wyraża też nadzieję Polaków na wywalczenie niepodległości, ale unaocznia również nadmierny optymizm części społeczeństwa co do możliwości powodzenia powstania.

Pisarka przedstawiła spotkania grupy konspiracyjnej w atmosferze „babskiego wieczoru”, w saloniku pełnym patriotycznych symboli. Nie dominuje w nim żałobny kir, lecz biel i czerwień kwiatów oraz trójkolorowe kokardy, zdobiące popiersia Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego. Skład grupy jest wyłącznie żeński, mężczyźni – poza służbą, księdzem i lekarzem – pozostają z niej wykluczeni. Jej struktura odzwierciedla skład oddziału powstańczego, zaś spory między kobietami są porównywane do tańców wewnątrz Rządu Narodowego. Szlachcianki chętnie oddają kosztowności, biżuterię oraz odzież po zmarłych mężach („oskubujemy naszych świętej pamięci małżonków”²⁰), organizują aprowizację dla

¹⁵ Zob. m.in. W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe. W: Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 59–72.

¹⁶ E. Szczęsnowicz, *Powstali 1863*, Kraków 2013, s. 25.

¹⁷ Tamże, s. 27.

¹⁸ Tamże, s. 26.

¹⁹ Tamże, s. 57.

²⁰ Tamże, s. 57.

oddziałów. Lekka atmosfera salonowych pogaduszek łączy się z głębokim zaangażowaniem, przeżywaniem zwycięstw i porażek, natomiast tryb działań przypomina prawdziwą konspirację (hasło, odzew, naczelniczka). Pisarka nawiązała do bitwy pod Żyrzynem i sprawczą rolę – przekazanie powstańcom informacji o rosyjskim transporcie pieniędzy²¹ – powierzyła kobietom z kręgu Eufemii. Informacja zdobyta przez męża jednej z nich i przekazana przyjaciółkom zyskuje w tym ujęciu bardzo wysoką rangę. Wiadomości pochodzące od kobiet mogą bowiem służyć sprawie równie dobrze jak oficjalne rozkazy lub efekty pracy wywiadu, zaś konspiratorki wykazują się wyjątkową determinacją, by dotrzeć do powstańczych dowódców. Jednak (zapewne chcąc uniknąć patosu) Szczęśnowicz zdecydowanie przerysowała sylwetki patriotek oraz ich działalność. Uwspółcześnienie języka wydaje się szczególnie rażące w scenach spotkań konspiracyjnej grupy, którą tworzą przede wszystkim osoby starsze. Podobnie sprzeczki, błahość tematów i rubaszne niekiedy żarty przesłaniają rzeczywiste problemy, z jakimi mierzyli się uczestnicy powstania. Ożywiają narrację, ale powieść traci na wiarygodności, podobnie jak kreacje bohaterek

Pisarka sportretowała kobiety zaangażowane w konspirację jako panny lub wdowy, tylko jedna jest dwukrotną (bezdzielną) mężatką. Nie można ich zatem rozpatrywać w kontekście figury Matki-Polki. Wpisuje się w nią natomiast pojawiająca się epizodycznie Wanda Brykczyńska, matka głównego bohatera. To wdowa wychowująca czterech synów w duchu patriotyzmu i służby ojczyźnie, starannie planująca ich przyszłość (duchownego, wojskowego, kontynuatora rodu, naukowca). Jednak wzorzec ów zostaje zmodyfikowany, bowiem kobieta, wypowiadając swoiste credo polskiej matki, zwraca uwagę na konieczność biologicznego przetrwania narodu: „my matki, kobiety, Polki, nauczyłyśmy się przez wieki tego, że musimy was, mężczyzn wspierać, ale także myśleć o tym, o czym wy nie myślicie. [...] walczymy o przyszłość kraju. Nie możemy was wszystkich stracić. Patriotyzm to nie tylko krew”²².

Z postacią „rewolucjonistki” Eufemii kontrastuje pragmatyczna, chłodna Marianna. Przedstawiono ją jako „młodszą siostrę Entuzjastek”, w których kręgu dorastała i przejęła ich poglądy w sprawach emancypacji kobiet, ich prawa do edukacji i pracy zawodowej. Pisarka przybliżyła w ten sposób myśl Narcyzy Źmichowskiej dotyczącą kwestii kobiecej, utożsamianej z ludzką wolnością:

Myślmy o Polsce, o uciśnionych chłopach, o zacofanym narodzie. I o kobietach, które nie mają żadnych praw i od których wymaga się jedynie urody. Emancypacja narodu i emancypacja kobiet to jedno [...]. Patriotyzm to droga do samodoskonalenia, do wzmocnienia swojej osobowości. [...] To program dla wszystkich²³.

Przekonania zwolenniczek Źmichowskiej są zestawiane z poglądami „wychowanek Hoffmanowej”, gotowych do ofiar dla Polski, ale zapominających o wolności kobiet. Starsze pokolenie sprowadza emancypację do pragnienia zewnętrznego upodobnienia się do mężczyzn (noszenie spodni, palenie cygar), a wolność to dla nich wyłącznie wolność ojczyzny. Pisarka unaocznia w ten sposób problem, który mocniej wybrzmi dopiero wraz z rozwojem

²¹ Patrol powstańczy przejął depezę z informacją o konwoju wiozącym ponad 200 tysięcy rubli. 8 sierpnia 1863 oddziały pod dowództwem gen. Michała Heydenreicha zaatakowały konwój pod Żyrzynem. Zob. Z. Bieleń, *Kampania letnia generała Heydenreicha-Kruka*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia”, 1993, nr 48, s. 287.

²² E. Szczęśnowicz, *Powstali 1863*, s. 170.

²³ Tamże, s. 48.

polskiego feminizmu w XIX wieku – konieczność zarówno wyzwolenia narodu (niepodległość), jak i emancypacji kobiet rozumianej jako przyznanie im praw: możliwości kształcenia się, pracy, niezależności.

Szczęsnowicz w bardzo powierzchowny sposób przywołuje poglądy Narcyzy Żmichowskiej, zarysowuje jej sylwetkę i postaci związanych z nią kobiet. Działalność Entuzjastek została ograniczona do wzmianek o spotkaniach „sióstr”, ich aktywności konspiracyjnej (w powieści: kolportaż pism)²⁴. Można to wiązać z przeznaczeniem książki dla młodszego odbiorcy oraz z faktem, że warszawska część życia bohaterki pojawia się jedynie w retrospekcjach. Można również zauważyć nawiązania do postawy kobiet wobec Rosjan – odmowa udziału w życiu towarzyskim, demonstracyjna żałoba. Marianna w rozmowach z Eufemią przywołuje wydarzenia z lat 1860–1862, szczególnie manifestację z 27 lutego 1861, jej ofiary i skutki, carskie represje i reakcje mieszkańców Warszawy. Była ich świadkiem, dlatego wspomina atmosferę na ulicach, gdzie „czuć było Polskę”²⁵. Podkreśla przy tym udział kobiet w manifestacjach oraz sprzeciw Żmichowskiej wobec nich²⁶.

Konspiratorki prowadzą rozmowy o sprawach narodowych, zamieniają też domowe zajęcia na przygotowywanie śmiercionośnych przedmiotów – w kociołku do smażenia powideł grzeją ołów i odlewają kule. Tę czynność wykonują nocami, w kuchni. Również zasłony i tkaniny zmieniają swoje przeznaczenie – kobiety wypruwają złote i srebrne nici, następnie przetapiane na kruszec, za który kupują broń dla powstańców. Ozdobne przedmioty, potocznie kojarzone z kobiecością, przyczyniają się do zabijania. Marianna dostrzeże paradoksalność własnej sytuacji, gdy zostanie zaangażowana w pomoc rannym w jednym z powstańczych szpitali, a następnie gdy zabija w obronie własnej. Podobnie dysonansowy wydaje się wątek konkurencji o pierwszeństwo w urzędzeniu szpitala z innymi kobiecymi „partiami”: „aprowizacja, służba sanitarna, amunicja. Byłybyśmy pierwsze na całe lubelskie”²⁷.

Rozmowy Eufemii i Marianny są pretekstem do konfrontowania politycznych programów dwóch ugrupowań niepodległościowych tamtych czasów, umiarkowanych „białych” i zwolenników walki narodowyzwoleńczej, „czerwonych”. To w nich uwidacznia się odwrócenie klasycznej relacji starość–młodość. Młodsza z bohaterek podkreśla niebezpieczeństwo powstania, jego konsekwencje, a także cenę, jaką przyszło zapłacić za kolejny narodowy zryw. Jej wypowiedzi są przy tym niezwykle patetyczne („ich krew będzie tylko kroplą u poły imperatorskiego płaszcza [...] wsiąkną... zginą...”²⁸). Jednocześnie stanowią trafną diagnozę działań niepodległościowych i ich skutków, zarówno przeszłych, jak i przyszłych. Poglądy Eufemii, entuzjastycznie nastawionej do powstania, są rozpięte

²⁴ Pomagały więźniom politycznym i ich rodzinom, zajmowały się kontrabandą zakazanych pism, były łączniczkami, zbierały pieniądze na cele narodowe, prowadziły działalność oświatową. Zob. M. Romankówna, *Sprawa entuzjastek*, „Pamiętnik Literacki” 1957, nr 48/2, s. 516–537; Ursula Philips, *Narcyza Żmichowska. Feminizm i religia*, przeł. K. Bojarska, Warszawa 2008; E. Serafin-Prusator, *Narcyza Żmichowska – między Matką Polką a kobietą-rycerzem*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze. Studia i szkice” 2017, nr 10, s. 14.

²⁵ E. Szczęsnowicz, *Powstali 1863*, s. 104.

²⁶ Jak pisze Ewa Serafin-Prusator: „Powstanie styczniowe Żmichowska oceniała negatywnie. Uważała, że przyniesie nieszczęścia, wyniszczenie kraju i niepotrzebne ofiary śmiertelne; manifestacje patriotyczne budziły w niej niepokój i rozpacz. Wszelkie działania spiskowe, według pisarki, mogły doprowadzić tylko do katastrofy i klęski”, zob. teźże, *Narcyza Żmichowska...*, s. 14.

²⁷ E. Szczęsnowicz, *Powstali 1863*, s. 109.

²⁸ Tamże, s. 135.

między szaleństwem a naiwnością, szczególnie w kwestii europejskiego poparcia dla powstania oraz kwestii chłopskiej.

Powieść *Szczęsnowicz* można uznać za inicjacyjną – dorasta Stefan Brykczyński, ale również Marianna. Pozornie wyemancypowana kobieta kocha skrycie działacza niepodległościowego Edwarda Jurgensa²⁹. Ten sztamkowy wątek sprawia, że bohaterka staje się mało wiarygodna pod względem psychologicznym, szczególnie gdy jej trzeźwe oceny sąsiadują z pensjonarskimi wynurzeniami. Nosi też znamiona stereotypowego układu mistrz–uczennica, w której ideowy mężczyzna, działacz staje się dla kobiety wzorem do naśladowania. Marianna długo przejmuje i powtarza poglądy innych, wydaje się zagubiona w życiu, niepewna ideałów, często boleśnie konfrontowanych z rzeczywistością. Dopiero zaangażowanie w pracę powstańczego szpitala (mimo niechęci wielu mężczyzn) pozwala jej odnaleźć sens życia. Tutaj również potrzebny był męski mentor w osobie lekarza, który zachęca ją do nauki, ale to wykształcenie zdobyte wśród Entuzjastek oraz zaszczerpione przez nie przekonanie o konieczności rozwoju osobistego okazuje się podstawą do dalszych decyzji Marianny o poważniejszym zainteresowaniu się medycyną.

Bohaterka, choć przywdziewa męski strój, kiedy pełni rolę kurierki, nie jest kobietą-rycerzem, nie będzie także Matką Polką. Ostatecznym impulsem do jej przemiany staje się śmierć ciotki – Eufemia ginie podczas próby przemycenia broni z Wielkopolski. Marianna decyduje się na praktyczną naukę medycyny, bowiem oficjalna droga edukacji jest dla niej zamknięta. Nie rezygnuje przy tym ze swoich emancypacyjnych dążeń. W finale powieści dochodzi do konfrontacji młodego Brykczyńskiego, który po udziale w powstaniu zrewidował swój wcześniejszy entuzjazm, i Marianny. O ile dla młodego bohatera powstanie stało się wydarzeniem traumatycznym, podważającym dotychczas wyznawane przez niego wartości, o tyle dla kobiety okazało się szansą na samorozwój i wprowadzenie w czyn emancypacyjnych ideałów.

Szczęsnowicz nawiązała do tradycyjnej postaci powieści historycznej, natomiast Andrzej Sawicki stworzył historię alternatywną. W słownikowej definicji gatunku czytamy:

Mechanizm historii alternatywnych polega na pokazywaniu odmiennych wariantów przebiegu procesu historycznego, które mimo że możliwe, nie ziszczyły się. [...] Primum gatunku jest tzw. POD, *point of divergence*, czyli wydarzenie inicjujące rozejście się dróg historii oficjalnej i faktycznej z historią wirtualną. [...] Autor historii alternatywnych, wybierając moment rozejścia się dróg historii, musi przedstawić fabularnie konsekwencje wynikłe z odmiennego przebiegu zdarzeń³⁰.

Akcja *Nadziei czerwonej jak śnieg* toczy się w pierwszych miesiącach powstania (jej zamknięciem jest bitwa pod Małogoszczą z dnia 23 lutego 1863) i nie odbiega od znanego z opracowań porządku wydarzeń. Rolę POD pełni w niej tajemniczy czynnik *mutatio*, który wpływa na miejsca i ludzi, obdarzając ich szczególnymi umiejętnościami. Pisarz wyraźnie

²⁹ Historyczny Jurgens żył w latach 1824–1863, był przywódcą niepodległościowego ruchu młodzieżowego, uważał, że do niepodległości należy dążyć na drodze przemian społecznych. Po wybuchu powstania aresztowany 23 lutego, zmarł w więzieniu w sierpniu 1863 roku. Zob. A.M. Stogowska, *Edward Jurgens (1824–1863) a powstanie styczniowe*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2013, nr 5, s. 43–53.

³⁰ N. Lemann, *Historia alternatywna*. W: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, PWN, Warszawa, s. 381.

czepie z konwencji superbohaterkiej, zaś wykreowane przez niego postaci przypominają mutantów znanych z komiksów o X-Men nie tylko z powodu niezwykłych zdolności, ale również przez swój niejednoznaczny status (wyklęci przez kościół, dwuznacznie traktowani przez „normalnych”, ścigani przez służby). W powieści przeważa akcja, liczne sceny batalistyczne oraz starannie oddane realia czasu powstania, szczególnie formowanie oddziału. „Mutanci”, okreśłani jako „odmieńcy”, zostają zebrani przez kapitana Jana Jemiołę. Oddział tworzą przedstawiciele różnych grup społecznych, religijnych – szlachcianka, chłop, Żydówka, polska patriotka i jej brat, rosyjski żołnierz. Połowę z nich stanowią kobiety, co mogłoby świadczyć o podkreśleniu ich roli w powstaniu. Okazuje się jednak, że wszystkie bohaterki zostają uwikłane w sztapkowe wątki miłosne, a ich potencjał pozostał niewykorzystany.

Pierwszą z nich jest Żydówka Wanda Szczur, sanitariuszka. Podobnie jak doktor Baum w powieści Elżbiety Szczęsnowicz, reprezentuje jedną z pomijanych w narracjach o powstaniach grup. Wanda została przedstawiona jako patriotka („czujemy się Polakami i zależy nam na wolnej ojczyźnie tak samo jak i wam”³¹) oraz buntowniczką (chciała kształcić się w jeshiwie, wbrew tradycji żydowskiej). W wyniku działania *mutatio* zyskała zdolność śmiertelności krzyku³². Przynależność do powstańczej partii staje się dla niej szansą na zmianę statusu: „Śmiać się jej trochę chciało, gdy włościanie zdejmowali przed nią czapki i kłaniali się w pas [...]. Nie była już byle Żydowiną z zadupia, a polskim rewolucjonistą, śmiałkiem rzucającym wyzwanie caratowi”³³. Mogłaby unaoczniać swoistą emancypację kobiety, która w warunkach wojny zyskuje szansę na przekroczenie kulturowego wzorca (w tym przypadku kobiety żydowskiej). Jednak wątek Wandy jest prowadzony tak, by podkreślić jej niesamodzielność, bowiem dopiero z czasem zyskuje kontrolę nad swoją mocą (długo pełni rolę „damy w opresji”, która wymaga męskiej pomocy), a także niedojrzałość, gdyż jej niespełnione uczucie, traktowane często w sposób dość humorystyczny, nieustannie wysuwa się na pierwszy plan.

Drugą z bohaterek fikcyjnych, szlachciankę Hannę Żelazo, Sawicki kreuje na herod-babę, nawiązując też – choć w nieoczywisty sposób – do motywu niewiasty kresowej. Przypomina, także fizycznie, również dwie inne postaci zakorzenione w tradycji literackiej – Sienkiewiczowskie: Jagienkę oraz Horpynę:

[...] z tumanów dymu wynurzyła się postać z piekła rodem i stanęła mi na drodze z szeroko rozłożonymi ramionami. [...] W rozedrganym świetle płomieni szalejącego wokół pożaru stało mające niemal sążęń wzrostu babsko z blond warkocz i pucołowatymi policzkami płonącymi rumieńcem. Ubrana w męskie spodnie i kożuszek ciasno opięty na wielkim biuście, do tego w przekrzywionej zadziornie rogatywce na czole, wyglądała jak polska wersja walkirii³⁴.

Bohaterka przyłącza się do powstania, by pomścić wymordowanych przez Kozaków bliskich. Scena jej pożegnania z matką przypomina Grottgerowski obraz

³¹ A. Sawicki, *Nadzieja czerwona jak krew*, Warszawa 2011, s. 10.

³² Pisarz odwołał się do postaci z uniwersum X-Men, bohatera o analogicznych zdolnościach o imieniu Banshee (to z kolei nawiązanie do postaci z irlandzkiego bestiarusza).

³³ Tamże, s. 49.

³⁴ Tamże, s. 81. O postaci Horpyny pisała Anna Sobieska: *Horpyna Dońcówna*. W: *...czterdzieści i cztery. Figury literackie. Nowy kanon*, red. Monika Rudaś-Grodzka i in., Warszawa 2016, s. 228–241.

pożegnania powstańca, w którym mężczyznę żegna matka lub ukochana. Matce nadano rys powstańczej wdowy, która pozostaje na zgłiszczach zniszczonego dworu. Hanka pod wieloma względami jest „męska” – świadczą o tym jej strój, zdolności przywódcze, zdecydowanie i bezpośredniość, imponująca siła fizyczna. Pisząc o Horpynie, Anna Sobiecka podkreśla podobne cechy bohaterki Sienkiewicza, wzbudzającej respekt oraz strach (jako czarownica), konkurującej z mężczyznami, silnej i niezależnej³⁵. Hanka nie przypomina stereotypowej panny z dworku. Figura kobiety-rycerza zostaje zaburzona przez częste odniesienia do cielesności bohaterki, a także zwrócenie uwagi na jej potrzeby seksualne, które realizuje, przekraczając przy tym tabu społeczne (spędza noc z chłopem). Jak pisze Ewa Serafin-Prusator: „Kobietę-rycerza cechuje poczucie tragicznej i wstydlivej utraty kobiecości. Zamiana ról genderowych jest jej przekleństwem, niosącym w ostateczności śmierć, ale w tym wyraża się również misja złożenia najwyższej ofiary dla dobra narodu i ojczyzny”³⁶. Właściwie przypadkowa śmierć Hanka, zabitej przez wycofujących się wrogów, nie jest traktowana w kategorii ofiary, natomiast staje się pretekstem do wprowadzenia dodatkowego elementu fantastycznego – bohaterka przemienia się w stryżgę, pragnącą krwi wrogów. Zabieg ten, choć interesujący, pozostaje jednak niewyjaśniony z fabularnego punktu widzenia.

Hankę można również odnieść do figury emancypantki – przedstawionej w krzywym zwierciadle. Jej „postępowe” poglądy zostały zredukowane do powtarzania frazesów o konieczności kobiecej solidarności: „My, kobiety, musimy trzymać się razem. [...] Zobowiązują nas do tego więzi posiestrzenia, związku kobiecych dusz. Słyszał kapitan o George Sand lub o naukach pani Żmichowskiej? Jestem wierną wyznawczynią głoszonych przez nią prawd”³⁷. Jest również rewolucjonistką („Czas jaśniepanów przeminął, pora na rewolucję. Precz z herbami i tytułami! Dziś wszyscy jesteście braćmi, równymi sobie synami tej ziemi”³⁸) i zwolenniczką kształcenia oraz uwłaszczenia chłopów. Jednak jej poglądy wydają się pustymi hasłami w zestawieniu z powieściową rzeczywistością – i nie znajdują zrozumienia u pozostałych bohaterów, którzy traktują kobietę z pobłażaniem. Hanka jest wyraźnie wzorowana na powstańczych żołnierzkach; pragnie walczyć z bronią w ręku, czuje się w obowiązku pomścić rodzinę – stawia się zatem w roli zwykle przypisywanej mężczyznom („Nie po to szłam do powstania, by prac okrwawione ściery i zmieniać gacie podziurawionym kulami pechowcom”³⁹). Jednak to postać przerysowana, stworzona w duchu stereotypowego, współczesnego postrzegania kobiet-żołnierzy (motyw „babskiego wojska”) oraz „agresywnych feministek”:

Moja duchowa przewodniczka i patronka, Narcyza Żmichowska, nawołuje kobiety do samodzielnego myślenia i stanowienia o swoim losie. Z samego rana idę do Jemioły i żądam, by przydzielił mnie do kompanii kosynierów. Jeśli odmówi, odchodzę! Zbiorę babską partię i będę się biła z Moskałami na własną rękę. A nie mówiłam, że jako dowódca najlepiej sprawdziłaby się kobieta? Tylko baba utemperowałaby ich wybujałe ambicje. Inaczej ciągle będą walczyli o stanowiska i władzę, zamiast skupić się na wrogu⁴⁰.

³⁵ A. Sobiecka, *Horpyna Dońcówna. W: ...czterdzieści i cztery. Figury literackie. Nowy kanon*, red. Monika Rudaś-Grodzka i in., Warszawa 2016, s. 229.

³⁶ E. Serafin-Prusator, *Narcyza Żmichowska...*, s. 10.

³⁷ A. Sawicki, *Nadzieja czerwona...*, s. 219.

³⁸ Tamże, s. 379.

³⁹ Tamże, s. 397.

⁴⁰ Tamże, s. 397.

Ostatnią bohaterkę, której chciałabym poświęcić uwagę, stworzono na kanwie życiorysu Anny Henryki Pustowójtówny, najsłynniejszej żołnierki tamtych czasów⁴¹. Jej literackim przedstawieniem poświęciła uwagę Ewa Tierling-Śledź w cytowanej już publikacji. Po upadku powstania udziałem Pustowójtówny stał się ostracyzm oraz pogłoski o jej romansie z Langiewiczem⁴². Sawicki odwołał się zarówno do niezwyklej popularności Pustowójtówny, jak i do wspomnianych pogłosek. Powieściowa Henryka przedstawia się jako Michał Smok i udaje mężczyznę w scenie spotkania z Janem Jemiołą. Jednak „kobiecych atrybutów” nie da się ukryć: „Pod opiętym kożuszkim, w który był ubrany, mocno rysowały się piersi, a pod czapką dojrzałem zaskakujące gładkie lico i urocze dołeczki w policzkach⁴³. [...] Nie należała raczej do piękności, ale i tak przyciągała wzrok. Od razu budziła sympatię. Miała wielkie czarne oczy, piekielnie głębokie i wciągające niczym otchłań⁴⁴. Popularność Pustowójtówny pisarz wykorzystał, obdarzając bohaterkę niezwykłym urokiem osobistym, z którego korzysta ona nieustannie⁴⁵. Charyzma przypomina jednak bardziej *sex-appeal* i służy jedynie osiągnięciu doraźnych celów: „Otoczyła swoją osobą czarem i zamiast niepozornej dziewczyny wszyscy widzieli w niej kogoś niezwykłego: piękną wojowniczkę, patriotkę dorównującą legendarnej Emilii Plater⁴⁶”.

Henia jest znana jako działaczka patriotyczna, słynie z odwagi, uchodzi za „propagandową broń⁴⁷” naczelnika powstania. Wydaje się raczej maskotką niż żołnierzem, o czym świadczą sceny, w których wybrzmiewa jej pragnienie dorównania mężczyznom, podczas gdy nie posiada rzeczywistych umiejętności bojowych. Cechuje ją upór, brawura i odwaga. Jednak nawet w scenach batalistycznych na równi z tymi cechami eksponuje się jej cielesność („Znow stanęła w strzemionach, pochylając głowę do końskiego karku. Wiedziała, że cały sztab gapi się teraz na jej wypięty wysoko tyłek⁴⁸”). Istotne są również jej doświadczenia seksualne, których nie ukrywa przed innymi kobietami:

Henia niskim, spokojnym głosem opowiadała o swoich licznych przygodach miłosnych, a miała ich zaskakująco wiele. Ani jej w głowie było małżeństwo, mimo że liczyła sobie już dwadzieścia pięć lat. Nie zabiegała specjalnie o adoratorów. – Ale ja nie szukam miłości, chcę walczyć o ojczyznę! Teraz jestem tylko żołnierzem, nikim więcej⁴⁹.

Jej postać pozwala zwrócić uwagę na zaangażowanie kobiet w walkę, a także przypomina postać rzeczywistej „powstałej”, powstanki walczącej z bronią w rękę i przybliża ją popkulturze, choć w mało satysfakcjonujący sposób. Henryka jako żołnierz pozostaje na

⁴¹ Jest wzmiankowana także przez bohaterów powieści Elżbiety Szczęsnowicz, którzy o „pannie Annie” mówią z podziwem, podkreślając jej niezłomność w walce z caratem i brawurą ucieczkę z zesłania. Zob. E. Szczęsnowicz, *Powstali 1863*, s. 25. Anna Dziewit-Meller uczyniła Henrykę – Heńkę – przewodniczką po świecie zapomnianych bohaterek z przeszłości, opisanych w książce *Damy, dziewczuchy, dziewczyny. Historia w spódnicy* (Kraków 2017), przeznaczonej dla młodszego odbiorcy. Pisarka w pełni wykorzystała potencjał tej postaci, nadając jej zadziorny, dziewczyniński rys.

⁴² E. Tierling-Śledź, *Gra (z) historią...*, s. 184.

⁴³ A. Sawicki, *Nadzieja czerwona...*, s. 256.

⁴⁴ Tamże, s. 260.

⁴⁵ W odróżnieniu od innych obdarzonych mocą, którzy mogą z niej korzystać wyłącznie w chwilach szczególnej koncentracji, musieli również nauczyć się nad nią panować.

⁴⁶ Tamże, s. 337.

⁴⁷ Tamże, s. 338.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 332

drugim planie – jest prezentowana przede wszystkim jako adiutantka Mariana Langiewicza. W opisie relacji tych bohaterów wybrzmiewają nawiązania do romansu, jaki miał ich łączyć⁵⁰. Sawicki z jednej strony podkreśla swobodę seksualną Henryki, która wydaje się mocno uwspółcześniona, z drugiej zaś jej fascynację mężczyznami w typie macho:

Na nią czekał cały świat, tysiące mężczyzn, których trzeba poznać, poza tym pociągali ją bohaterscy żołnierze, a nie grzeczni lekarze. Ciarki przebiegły jej po plecach, kiedy rozmawiała z Langiewiczem, przyjemne gorąco rozpływało się w brzuchu, gdy ryknął na nią Czachowski. To byli mężczyźni dla Heni, twardzi i władczy⁵¹.

Przedstawianie bohaterki jako osoby przełamującej stereotypy kulturowe jest równoważone wpisywaniem jej bezustannie w tradycyjne role kobiece (podporządkowywanie się „silnemu” mężczyźnie, zgoda na miejsce w drugim szeregu „– Emilia Plater to ja nie jestem [...]. Ale mogę wiernie służyć Marianowi i wspierać go w tym”⁵²). Wybrzmiewa ono najsilniej w scenie nominacji na adiutanta:

– Jak to, Marianie? – Michałek wypięła pierś z błyszczącym oślepiająco krzyżem.
– Tak. Heniu... to jest Michale. Czy chciałbyś zostać moją... Moim adiutantem? – wydukał pułkownik.
Spuściła skromnie wzrok i kiwnęła twierdząco główką.
– Ogłaszam was zatem pułkownikiem i adiutantem⁵³.

Moment awansu żołnierza w przypadku kobiety zostaje strywializowany najpierw przez sięgnięcie do formuły oświadczyn, a następnie przysięgi małżeńskiej. Nie jest zatem traktowany poważnie, staje się dwuznaczny i nawiązuje nie tyle do relacji oficer–adiutant, ile mąż–żona. Podobny wydzźwięk ma scena odznaczenia Wandy, która w momencie otrzymania stopnia oficerskiego myśli jedynie o tym, że dzięki temu zwróci uwagę człowieka, którego pokochała. Ich dokonania zostają umniejszone i wiążą się nie tyle z zasługami dla ojczyzny, ile z dalszymi, już typowo „kobiecyymi” rolami, do których miały powrócić po powstaniu.

Elżbieta Szczęsnowicz, pisząca dla nastoletniego czytelnika, nadaje kobiecemu zaangażowaniu istotną rangę, zrównując je często z czynem zbrojnym mężczyzn. Jej bohaterki nie wpisują się ani w figurę Matki Polki, ani kobiety-rycerza, nie poświęcają dla kraju ani dzieci, ani siebie (wyjątek stanowi Eufemia, jednak ginie ona, broniąc Marianny przed gwałtem, wymowa jej śmierci jest zatem inna). Przywoływanie postaci Entuzjastek i Narcyzy Żmichowskiej oraz ukształtowanie losów Marianny w taki sposób, by stała się ona egzemplifikacją poglądów Żmichowskiej, rozumiejącej patriotyzm jako rozwój swojej osobowości⁵⁴, pozwala na nakreślenie pozytywnego obrazu kobiecej emancypacji i przybliżenie młodszemu odbiorcy zapewne mało znanej mu postaci. Niestety artystyczna słabość powieści, jej współczesny język oraz przerysowanie bohaterek (szczególnie starszych konspiratorek) powodują, że „kobiece oblicze” powstania przybiera momentami postać karykatury. W przypadku powieści Andrzeja Sawickiego trywializacja postaci kobiecych może wynikać

⁵⁰ Biografka Pustowójtówny podkreślała, że adiutantka darzyła uczuciem swego dowódcę, jednak nie była jego kochanką. Zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Najdziwniejszy z adiutantów. Opowieść o Annie Henryce Pustowójtównie*, Warszawa 1968.

⁵¹ A. Sawicki, *Nadzieja czerwona...*, s. 342.

⁵² Tamże, s. 400.

⁵³ Tamże, s. 367.

⁵⁴ E. Serafin-Prusator, *Narcyza Żmichowska...*, s. 19.

z przyjętej przez niego konwencji superbohaterskiej oraz przygodowej, pozostawiającej mniej miejsca na poważne kwestie oraz zezwalającej na kliszowość postaci i wątków. Jego bohaterki trudno wpisać w figury kobiecego uczestnictwa w powstaniach narodowych. Nadanie im współczesnego rysu nie przełożyło się jednak na potencjał emancypacyjny – przeciwnie, autor chętnie korzysta z dzisiejszych stereotypów dotyczących żołnerek lub feministek. Kobiety mogą angażować się w walkę zbrojną, jednak ich dokonania zawsze pozostają na drugim planie, przysłonięte przez odwołania do tradycyjnych ról społecznych (przede wszystkim żony i kochanki).

W analizowanych powieściach można zauważyć próby uwalniania bohaterek od kulturowych ról Matki Polki i kobiety-rycerza, obok których zaznacza się obecność emancypantek. Autorzy i autorki nie odwołują się jedynie do utrwalonych w kulturze wizerunków sanitariuszek, opiekunek, konspiratorek – sięgają też po nawiązania do postaci żołnerek, co jest nowością w narracjach o powstaniu styczniowym. Jednak portrety bohaterek powstania styczniowego (historycznych i fikcyjnych) są nadal bardzo dalekie od reinterpretacji w duchu *herstory*.

Bibliografia

- Bieleń Z., *Kampania letnia generała Heydenreicha-Kruka*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia”, 1993, nr 48.
- Bruchnalska M., *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1934.
- Caban W., *Kobiety i powstanie styczniowe*. W: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994.
- Chyra-Rolicz Z., *Kobiety w powstaniu styczniowym*. W: *Powstanie styczniowe z różnych stron widzenia*, red. V. Machnicka, Siedlce 2016.
- Cybowski M., *Ten dziwny wiek XIX. Praca odtwórcza*, <https://esesnja.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=26867> [dostęp 06.06.2018].
- Lemann N., *Historia alternatywna*. W: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, PWN, Warszawa.
- Philips U., *Narcyza Żmichowska. Feminizm i religia*, przeł. K. Bojarska, Warszawa 2008.
- Prawdziwymi przegranymi powstania styczniowego były polskie kobiety*. Z prof. Ewą Nawrocką, *historykiem literatury, rozmawia Barbara Szczepuła*, <https://dziennikbałtycki.pl/prawdziwymi-przegranymi-powstania-styczniowego-byly-polskie-kobiety/ar/761903> [dostęp 06.06.2018].
- Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. E. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa 2012.
- Prusator-Serafin E., *Narcyza Żmichowska – między Matką Polką a kobietą-rycerzem*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze. Studia i szkice”, 2017, nr 10.
- Rawita-Gawroński F., *Henryka Pustowójtówna. Sylwetka biograficzna 1838–1881*, Lwów 1911.
- Romankówna M., *Sprawa entuzjastek*, „Pamiętnik Literacki” 1957, nr 48/2.
- Sawicki A., *Nadzieja czerwona jak śnieg*, Warszawa 2011.
- Sobieska A., *Horpyna Dońcówna*. W: *...czterdzieści i cztery. Figury literackie. Nowy kanon*, red. M. Rudaś-Grodzka i in., Warszawa 2016.
- Stogowska A.M., *Edward Jurgens (1824–1863) a powstanie styczniowe*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, 2013, nr 5.
- Szczęsnowicz E., *Powstali 1863*, Poznań 2013.
- Śliwowska W., *Polskie drogi do emancypacji (o udziale kobiet w ruchu niepodległościowym w okresie międzypowstaniowym 1833–1856)*. W: *Losy Polaków w XIX-XX wieku. Studia ofiarowane*

- Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. B. Grochulska, J. Skowronek, Warszawa 1987.
- Tierling-Śledź E., *Gra (z) historią: powstanie styczniowe w prozie polskiej po 1945 roku*, Szczecin 2013.
- Tierling-Śledź E., *Historie alternatywne Konrada T. Lewandowskiego*, „Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 6.
- Walczevska S., *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2000.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Najdziwniejszy z adiutantów. Opowieść o Annie Henryce Pustowójtównie*, Warszawa 1968.
- Wąsowicz M., *Historie alternatywne w literaturze polskiej: typologia, tematyka, funkcje*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 2016, LIX, z. 2.
- Załączny J., *Powstanie styczniowe „kobietą wojną”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2(41–42).
- Złotorzycka M., *O kobietach żołnierzach w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1972.

Streszczenie

Tematem artykułu są przedstawienia kobiet uczestniczących w powstaniu styczniowym w najnowszych popularnych polskich powieściach historycznych. Obok tradycyjnego wizerunku polskiej patriotki wpisującej się w model Matki Polki, najczęściej szlachcianki, która zajmuje się działalnością pomocniczą (aprowizacja, opieka nad rannymi), pojawiają się w nich kobiety z innych warstw społecznych, zainteresowane emancypacją, a niekiedy walczące na polu bitwy. Ponadto powieści te stają się pretekstem do przywrócenia pamięci o bohaterkach historycznych, a także do ponownej interpretacji ich losów, niekiedy w nieoczywisty sposób.

Summary

The subject of the article is the way of portraying the female participants of the January Uprising in recent popular Polish historical novels. Next to the traditional image of the Polish female patriot, the Polish mother most-often a noble woman who deals with auxiliary activities (provision, care for the wounded), are presented women from other social strata, interested with emancipation issues and activities involved in armed struggle. In addition, these novels become a pretext to restore the memory of historical heroines as well as to reinterpret their fates, sometimes in an unobvious way.

Biogram

Matylda Zatorska – doktorantka w Uniwersytecie Rzeszowskim. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat prozy historycznej kobiet w Polsce po roku 2000. Redaktorka kwartalnika literacko-artystycznego „Fraza”. Współredaktorka tomów *Inny w podróży* (t. 1–2, 2017), *Miejsca, ludzie, opowieści. O twórczości Andrzeja Stasiuka* (2018) oraz autorka artykułów i szkiców poświęconych polskiej prozie historycznej kobiet i literaturze najnowszej.

matyldazatorska@gmail.com.

